

Podoliniec - "spiski Oxford"

Dr Jan Skłodowski (/index.php/biblioteka/10-czlonkowie/15-czlonkowie-sklodowski-jan) zaprasza nas do Podolińca - miasta o historii niezwyklej i barwnej. Miasta, które ongiś rozstawiło Rzeczpospolitą nie orężem, nie podbojami, ale czymś zdecydowanie bardziej wartościowym - nauką i wiedzą. Zapraszamy do lektury pasjonującej opowieści o tamtejszym kolegium pijarskim, szczególnie znanym i znakomitym w XVII i XVIII wieku. I zachęcamy do odwiedzin owego uroczego spiskiego grodu i do odszukania na miejscu śladów jego dawnej świetności.

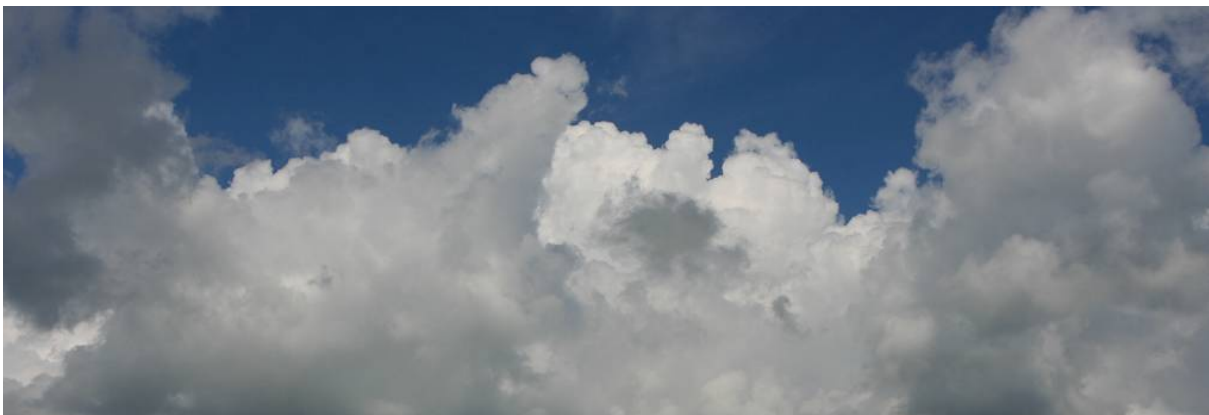
Artykuł był publikowany w "Pamiętniku Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego" 2016, t. 25, s. 133-164.

*Mieszkańcom Podolińca,
by pamiętali o chlubnej przeszłości swego miasta.*

Podoliniec, znany w różnych okresach swej historii także jako Podolinum (łac.), Pudlein (niem.), Podolin (węg.) czy Podolfnec (słow.), jest dziś niepozornym, acz nadal niezmiernie interesującym miasteczkiem północnych rubieży słowackiego Spiszu. W tej to właśnie miejscowości założony został z górą trzysta siedemdziesiąt lat temu, bo w roku 1642, konwent pijarów, zaś rok później – prowadzone przez nich słynne z czasem kolegium, czynne pod różnymi postaciami przez bez mała trzy stulecia. Przywołajmy tedy pokrótce dzieje i przesłanie szkoły, która swą renomą i poziomem promieniowała daleko poza spiską ziemię, ba, nawet poza granice dawnej Rzeczypospolitej. Z tego to powodu miasto lokalizacji tej szkoły, będącej w istocie, jak byśmy dziś powiedzieli, uczelnią europejskiego wychowania par excellence, nazywano „Słowackim Oxfordem”, a także niekiedy „Atenami Północy” czy „Atenami nad Popradem”. Powyższe określenia Podolińca mają znaczącą wymowę zwłaszcza obecnie, gdy kraje związane historycznie z tym obszarem, więc kolejno Polska, Węgry i Słowacja, są członkami Unii Europejskiej.

Podoliniec leży na terytorium wchodzącym w skład państwa polskiego u zarania jego dziejów jako południowa Sądecczyzna, granicząca z Królestwem Węgier – ówczesna bowiem granica pomiędzy tymi państwami biegła prawdopodobnie doliną Hornadu, więc nieco na południe od linii Karpat. Dopiero na początku XIV stulecia, na skutek ekspansji Węgier ku północy, przesunęła się na ich grzbiet (tak biegnąca granica nie ulegała przez następne stulecia zasadniczym zmianom), by dziś rozdzielać Polskę i Słowację. Graniczne to terytorium, zwane w średniowieczu „okręgiem podolinieckim”, zostało zasiedlone przez polską ludność wędrującą z Sądecczyzny w górę doliny Popradu. Okręg podoliniecki należał wtenczas administracyjnie do ziemi krakowskiej i podlegał tamtejszemu biskupstwu. Można nadmienić, że oprócz Podolińca powstały tam jeszcze dwie inne polskie osady – późniejsze miasta Stara Lubowla (słow. Stara Lubowňa) i Gniazda.

Podoliniec znany był już na początku XIII stulecia jako będąca własnością książęcą wieś parafialna. W 1244 roku, więc trzy lata po najeździe mongolskim (zwanym też tatarskim), książę Bolesław Wstydlivy udzielił lokacji sołectwa na prawie magdeburskim pierwszemu zasadźcy – krakowskiemu rycerzowi Henrykowi, zaś żona Bolesława Kinga (Kungunda), córka króla węgierskiego Beli IV, wzniosła niewielką fortyfikację, darując miejscowość na wyposażenie sądeckim klaryskom. Po zniszczeniu Podolińca przez kolejny najazd w 1285 roku, przybyli do niego, podobnie zresztą jak i do innych miast spiskich znacznie przez te najazdy osłabionych, niemieccy koloniści z Nadrenii, Śląska i być może z Saksonii, od tej ostatniej popularnie zwani Sasami, niemniej ulegający z biegiem czasu polonizacji. W miastach tych nastąpił wówczas znaczny rozkwit handlu i rzemiosła, zaś sam Podoliniec zyskał dodatkowo na znaczeniu poprzez otrzymanie praw miejskich w 1292 roku, stając się w ten sposób ważnym warownym ośrodkiem przy trakcie wiodącym z Krakowa przez Nowy Sącz ku miastom węgierskiego Spiszu – Kieżmarkowi i Lewoczy. Zresztą niebawem, jak wspomniano, przeszedł na początku XIV stulecia pod węgierskie panowanie, które zresztą nadal sprzyjało jego rozwojowi, zwłaszcza wtedy, gdy przywilejem władcy (króla Ludwika I Wielkiego) stał się w roku 1343 wolnym miastem królewskim, więc podlegającym wyłącznie królowi.





Podoliniec – widok ogólny miasta (na lewo – kościół fary, na prawo – kościół pijarski)

Polska odzyskała prawa do Podolińca w roku 1412, gdy okręg podoliniecki, określany od tego czasu jako dominium lubowelskie, wraz z trzynastoma innymi spiskimi miastami¹ został oddany jej przez króla węgierskiego Zygmunta Luksemburskiego jako zastaw za udzieloną mu przez Władysława Jagiełłę pożyczkę w wysokości 37 tysięcy kop szerokich groszy praskich (czyli 2 miliony dwieście dwadzieścia tysięcy monet o łącznej wadze ok. 7,5 tony kruszcu – ówczasie 1 grosz zawierał dwa gramy czystego srebra)².

Taką to drogą – a należy tu wyraźnie podkreślić, że wyłącznie pokojową – Podoliniec znalazł się na podlegającym polskiej administracji zastawnym terytorium stanowiącym przynależne do województwa krakowskiego starostwo spiskie. Tu można dodać, że jego najbardziej znaną w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej mapę wykonał ponad trzy wieki później, bo w 1762, Franciszek Florian Czaki (ok. 1710–1772)³.

Na początku XV stulecia Podoliniec był miastem okolonym murami obronnymi, w których linii znajdował się zamek i baszty. W rynku znajdował się zachowany do dziś parafialny kościół pod wezwaniem NMP, pamiętający zapewne koniec XIII stulecia. Świątynia ta została w końcu XV wieku odnowiona przez starostę spiskiego Piotra Kmitę, zaś w późniejszych latach poddana kilku przebudowom, które nie zmieniły jednak w zasadniczy sposób pierwotnej bryły. Cenne barokowe ołtarze i wyposażenie kościoła zachowały się, nadal też można w głównym ołtarzu odnaleźć książęcy herb kolatorów Lubomirskich – Szreniawę bez Krzyża, zaś w prezbiterium podziwiać odsłoniętą podczas prac konserwatorskich niezwykle cenną polichromię z połowy XIV w. Dopelnieniem dostojności podolinieckiej fary jest wzniesiona przy niej murowana dzwonnica zwieńczona charakterystyczną renesansową attyką.

W miastach Spiszu, także więc w Podolińcu, ze względu na ich niemiecką kolonizację zapanował na fali reformacji protestantyzm. Tak więc dla rekatalizacji części tej krainy podlegającej Polsce, poprzez upowszechnienie kształcenia w duchu katolickim młodzieży ze wszystkich stanów, postanowiono oprzeć się pierwotnie na zakonie jezuitów. Jednakże bieg zdarzeń sprawił, że wybór padł na pijarów (pijar – łac. pius znaczy 'pobożny'), których osiągnięcia jako dobrych organizatorów katolickiego szkolnictwa były już, podobnie jak i jezuitów, szeroko znane i cenione. Założycielem w 1617 roku ich wspólnoty zakonnej był wywodzący się ze starego szlacheckiego hiszpańskiego rodu duchowny katolicki Józef Kalasancjusz (hiszp. José de Calasanz, 1556–1648). Ten osiadły na stałe w Rzymie reformator oświaty otworzył tam w 1597 roku pierwszą powszechną bezpłatną szkołę publiczną w Europie (przy kościele św. Doroty na Zatybrzu) dla ubogich dzieci ze społecznego marginesu, ale też i pochodzących z bogatych domów. W 1621 roku kongregacja została podniesiona przez papieża Grzegorza XV do rangi Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych (Ordo Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum), zwanego w skrócie Zakonem Szkół Pobożnych, a Józef Kalasancjusz został jego pierwszym generałem⁴. Zakon rychło zyskał uznanie jako dobrego organizatora szkolnictwa poza Rzymem, a niebawem i za granicą, dzięki czemu w ciągu dwóch dziesięcioleci powstało trzydzieści prowadzonych przez pijarów kolegiów, kształtowanych ich dewizą Pietas et Litterae (Pobożność i Nauka).

Zabiegi mające na celu sprowadzenie pijarów do Polski zostały podjęte już w roku 1633 przez króla Władysława IV Wazę i Stanisława Lubomirskiego, pełniącego różne wysokie funkcje w ówczesnej administracji, m.in. wojewody krakowskiego. Był on przedstawicielem książęcego rodu, z którego pochodzili na przestrzeni bez mała dwóch wieków starostowie spisy, mający swą siedzibę w nieodległym lubowelskim zamku, a jednocześnie zarządcy Podolińca. To dzięki nim właśnie nastąpił gospodarczy rozkwit miasta i utrwalenie jego znaczącej pozycji nie tylko na Spiszu, ale i w całej Koronie, nawet Rzeczypospolitej. Jednakże pijarzy nie byli jeszcze skłonni założyć w Polsce swojego domu zakonnego i kolegium, choćby z tego powodu, że nie dysponowali nauczycielami znającymi języki słowiańskie, zaś pijarska reguła nie przewidywała zatrudnienia świeckich wykładowców.

Wtedy to trwała na Morawach, a tam pijarzy posiadali swe domy zakonne i szkoły, wojna trzydziestoletnia, będąca w istocie

krwawym konfliktem pomiędzy katolikami a protestantami, zagrażającym nie tylko działalności pijarów, ale i fizycznemu ich przetrwaniu. W 1642 roku, ze względu na wspomniane niebezpieczeństwo, o. Ioannes Dominicus Franchi z jedenastoma zakonnikami uszli ze swej siedziby w Lipniku na Morawach, by znaleźć schronienie u Stanisława Lubomirskiego w Wiśniczu. Dopiero wtedy prowincjał o. Onufry de Comitibus (Conti) zaakceptował pozostanie pijarów w Polsce, przyjmując nadaną przez Stanisława Lubomirskiego fundację kolegium w Podolińcu oraz domu zakonnego – z królewskiego nadania – w Warszawie. Tu można dodać, że podróże Contiego pomiędzy Polską a Morawami nie musiały być bezpieczne, skoro w drodze musiał chronić ich specjalnie przydzielony oddział dwudziestu Kozaków i Wołochów. Stanisław Lubomirski przeznaczał na utrzymanie domu zakonnego roczną kwotę 900 talarów czeskich, z tego 800 talarów na potrzeby szesnastu pijarów. Dotacja ta była zabezpieczona dochodami z własnych dóbr, co zostało ujęte w akcie wydanym nieco wcześniej, bo 8 listopada na Wawelu. Do wypłacania podolinieckim pijarom corocznie takiej kwoty na utrzymanie oraz zapewnienia bezpieczeństwa zobowiązał donator swoich sukcesorów, by zgodnie ze swoim powołaniem ćwiczyli młodzież w chrześcijańskiej pobożności i naukach, wiarę i religię katolicką szerzyli poprzez głoszenie kazań i katechizację, a o fundatorze we Mszy św. i swoich modłach po wieczne czasy pamiętali⁵ – kwota ta była pijarom wypłacana do 1680 roku. Fundator zabezpieczył również dla konwentu, na dochodach z kamieniołomów, roczną kwotę 11 500 talarów – tak, by ewentualne trudności z wypłacaniem zagwarantowanych innych świadczeń nie okazały się zbyt dolegliwe. Istotne jest także, że król Jan Kazimierz przeznaczył pijarom wsparcie finansowe z dochodów z kopalni soli.

We wspomnianym 1642 roku, na przełomie listopada i grudnia, zjawili się w Podolińcu czternastu pijarów. Przybyli księża, bracia i nowicjusze reprezentowali wiele narodowości, jako że napotkamy pośród nich Czechów, Niemców, Słowaków, Węgrów, wreszcie Austriaka i Włocha, zaś polscy wykładowcy byli oczekiwani nieco później – dwaj pierwsi z nich to Wacław Opatowski i Kazimierz Pietrkiewicz. Początkowo pijarzy otrzymali siedzibę zakonną (domicylium) w podolinieckim zamku, znalazła w nim również czasowe pomieszczenie ich szkoła, której szumna inauguracja cum civitatis huius musica, cum tubis et tympanis, czyli z miejską muzyką, z trąbami i bębnami, nastąpiła 18 czerwca 1643 roku. Mury nowego kolegium zostały poświęcone po dziesięciu dniach, zaś faktyczne otwarcie zakładu odbyło się 12 lipca. Pierwszym rektorem uczelni (minister domus) został wymieniony wyżej ks. Ioannes Dominicus Franchi (1595–1662), późniejszy pierwszy polski pijarski prowincjał.

Wcześniejsza uroczystość inauguracyjna utworzenia domu pijarów w Podolińcu, odbywająca się 10 grudnia 1642 roku, została uświetniona obecnością reprezentantów biskupa i Kapituły Krakowskiej – księży Mikołaja Oborskiego i Krzysztofa Sapeliusa oraz prepozyta spiskiego i biskupa waradyńskiego Ladislausa Hoszutóthy'go. Po inauguracji zebrani stanęli na miejscu wskazanym pod budowę klasztoru na lewym brzegu Popradu we wschodniej części miasta. Ustawili tam drewniany krzyż, a na poświęconym kamieniu węgielnym pod nową budowę umieszczono interesującą historycznie inskrypcję o barokowej stylistyce, której tekst przytacza w swym szkicu Marian Gotkiewicz:

Stanislaus Lubomirski Comes in Wisnicz Palatinus et generalis Capitaneus Cracoviensis Civitatum Scepusiensium Gubernator Ecclesian hanc et Collegium Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum cum fundatione liberali ad maiorem Dei gloriam promovendam, fidei catholicam propagandam, hereses in istis partibus extirpandas — sumptibus propriis erexit, dotavit, perfecit, etc.⁶ [co w przekładzie na język polski znaczy: Stanisław Lubomirski, komes na Wiśniczu, wojewoda i starosta generalny krakowski, zarządca miast spiskich, własnym sumptem wznosił, uposażył, udoskonalił etc... kościół ten oraz kolegium kleryków regularnych ubogich Matki Bożej szkół pobożnych z ustanowieniem szczodrego zaopatrzenia dla promowania wzrostu chwały Bożej, krzewienia wiary katolickiej i wyplenienia herezji w tych stronach – tłum. J.S].





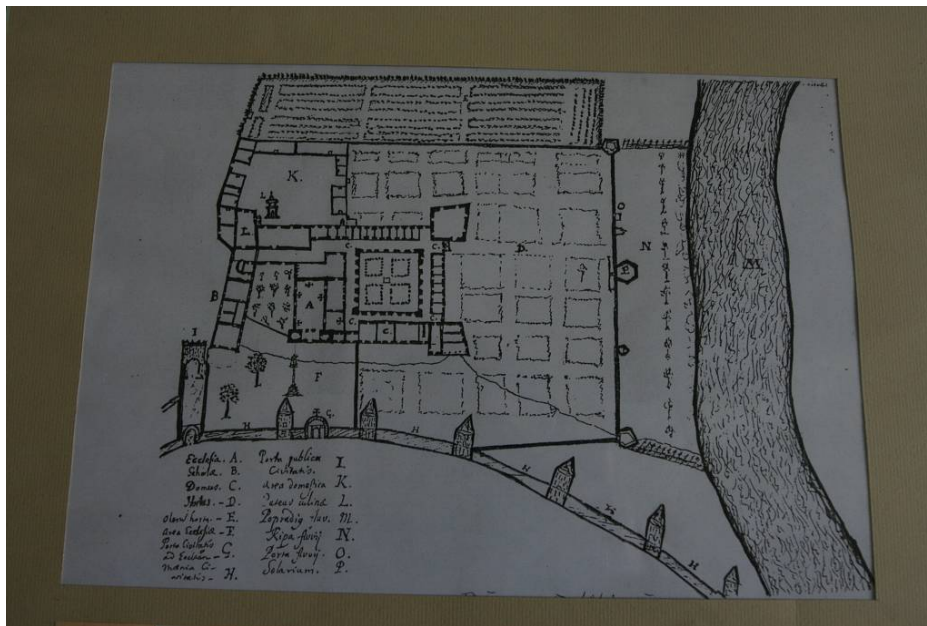
Portret Stanisława księcia Lubomirskiego (Muzeum Lubowelskie w Starej Lubowli)

Budowa nowego kompleksu klasztornego wraz z kościołem pod wezwaniem św. Stanisława biskupa i męczennika, patrona fundatora – Stanisława Lubomirskiego – rozpoczęła się tedy w roku 1642. Na realizację przedsięwzięcia przewidziano 80 tys. florenów – 50 tys. na jego budowę, pozostałą kwotę na jego wyposażenie. W archiwum oo. pijarów w Rzymie, wśród innych dokumentów dotyczących domu podolinieckiego zachowały się plany kompleksu zawierające opisy składających się nań obiektów – kościoła, szkoły, domicylium, ogrodu, dziedzińców czy bram. Budynek klasztoru, o trzech dwukondygnacyjnych skrzydłach z masywnymi wieżami w narożach, wzniesiono na zewnątrz miejskich murów wraz z nową centralnie położoną świątynią. Klasztor z kościołem o dwuwieżowej fasadzie, przed którym ustawiono słup z figurą świętego, utworzył zwarty zamknięty, bo otoczony własnym murem, barokowy kompleks z rajskim ogrodem i drugim dziedzińcem ze studnią okolonym mniejszymi zabudowaniami. Budynek od strony rzeki Poprad towarzyszył rozległy ogród, także okolony murem, na którym umieszczono słoneczny zegar. Tak zakomponowana całość nawiązywała wyglądem do znanych z Włoch zamkowych zespołów obronnych, a także do rodzimych klasztorów o takim charakterze, jak np. bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej czy innych znanych ufortyfikowanych rezydencji. Ze względu na przyleganie jego do miejskich murów obronnych pijarskie założenie harmonijnie zespalało się z układem fortyfikacyjnym. Nie jest dokładnie znany architekt tego założenia – niektórzy widzą tu wiedeńczyka Joannesa Jacobusa Pochspergera (Poschbergera?, Bockbergera?), inni, co uzasadnione, pracującego dla Stanisława Lubomirskiego polskiego architekta od fortyfikacji, Krzysztofa Mioszszewskiego.

Po sześciu latach, dokładnie 28 czerwca 1648 roku, zakończono prace budowlane i kolegium przeniosło się do nowej siedziby, niemniej prace przy wystroju wewnętrznym ukończono dopiero w 1651 roku, a kościół został poświęcony dopiero dwadzieścia lat później. Być może powodem opóźnienia tej uroczystości była konieczność przeprowadzenia napraw uszkodzeń spowodowanych pożarem.

Przed frontem kościoła, którego wieże podwyższono w XVIII stuleciu (do 44 m wysokości) i wyposażono w rokokowe hełmy, znajduje się dziedziniec, do którego od strony rynku prowadzi brama osadzona w miejskich murach. Na wprost niej, w portalu wejścia do świątyni, dostrzec można znajdujące się we frontonie malowidło naścienne wyobrażające patrona świątyni – św. Stanisława. Ta jednonawowa świątynia typu halowego o cennym barokowym wyposażeniu zachowała w głównym ołtarzu swój najznakomitszy zabytek – dużych rozmiarów płótno przedstawiające scenę wskrzeszenia Piotrowina przez św. Stanisława. Ujęte jest ono w bogato dekorowaną złożonym ornamentem, półkolistą w górnej części ramę z rzeźbami aniołów. Dzieło to, noszące datę 1688 (być może jest starsze, a podany rok wskazuje jedynie przeprowadzenie prac konserwatorskich), pochodzi z krakowskiej szkoły Tomasza Dolabelli z połowy XVII stulecia. Jest ilustracją legendy o Piotrowinie, zapisanej w Żywocie św. Stanisława. Według niej biskup krakowski św. Stanisław ze Szczepanowa (zwany też Szczepanowskim) nabył dla biskupstwa od zwanego Piotrowinem Piotra Strzemieńczyka pewien obszar ziemi. Jednakże po śmierci Piotrowina jego następcy zakwestionowali transakcję i zażądali zwrotu dóbr. Biskup Stanisław przedstawił sprawę przed sądem, niemniej nie uznano jego prawdomówności. Wobec tego biskup polecił otworzyć grób i wskrzesił Piotrowina, aby mógł potwierdzić, że biskup wszedł w posiadanie ziemi w sposób uczciwy. Na obrazie tym, prócz biskupa Stanisława i przywracanego do życia Piotrowina można zauważyć wśród zebranych także fundatora konwentu Stanisława Lubomirskiego i jego syna Jerzego Sebastiana. Ołtarzowi głównemu towarzyszą po bokach obrazy św. Józefa Kalasancjusza oraz św. Jana Nepomucena, nad nim natomiast – wizerunek św. Jerzego walczącego ze smokiem w osmiobocznej ramie zwieńczonej wyciętym w drewnie herbem Lubomirskich – Szreniawą bez Krzyża. Interesujące we wnętrzu kościoła są także pozostałe ołtarze z rokokową dekoracją – poświęcone św. Krzyżowi, Zwiastowaniu Marii, św. Katarzynie Męczennicy i, w kaplicy bocznej, św. Filipowi Neri (Neriusowi lub Nereuszowi), a także dobrej roboty barokowa ambona oraz naścienne malowidła w przejściu do kaplicy. Na jej ścianie znajduje się kolejny znak odległej przeszłości – wmurowana z brązowego kamienia wapiennego (marmuru) tablica nagrobna podolinieckiego proboszcza Purcandy, zmarłego, jak głosi wyryta na niej data, 8 października 1617 roku, więc jeszcze przed wzniesieniem klasztornego kościoła. Tablica ta z komemoratywnym łacińskim tekstem znajdowała się niegdyś w innym miejscu – przy położonym poza miastem dawnym kościółku pw. św. Anny, dziś cmentarnej kaplicy.

Klasztorny budynek, będący siedzibą pijarskiego domicylium, mieścił nowicjat, a także konwikt, w którym znajdowali internatowe lokum zamożniejsi scholarze. Należy tu dodać, że nowy podoliniecki dom pijarów zaszczylił niedługo przed śmiercią sam Józef Kalasancjusz.



Plan pijarskiego zespołu kościelno-klasztornego w Podolińcu, 1643 (reprodukcja w klasztorze redemptorystów w Podolińcu)

Kolegium w Podolińcu było w Polsce drugą założoną i prowadzoną przez pijarów szkołą⁷. Z chwilą jej otwarcia (jeszcze w pomieszczeniach zamku), jak wyżej podano w 1643 roku, zgłosiło się do nauki 189 uczniów.

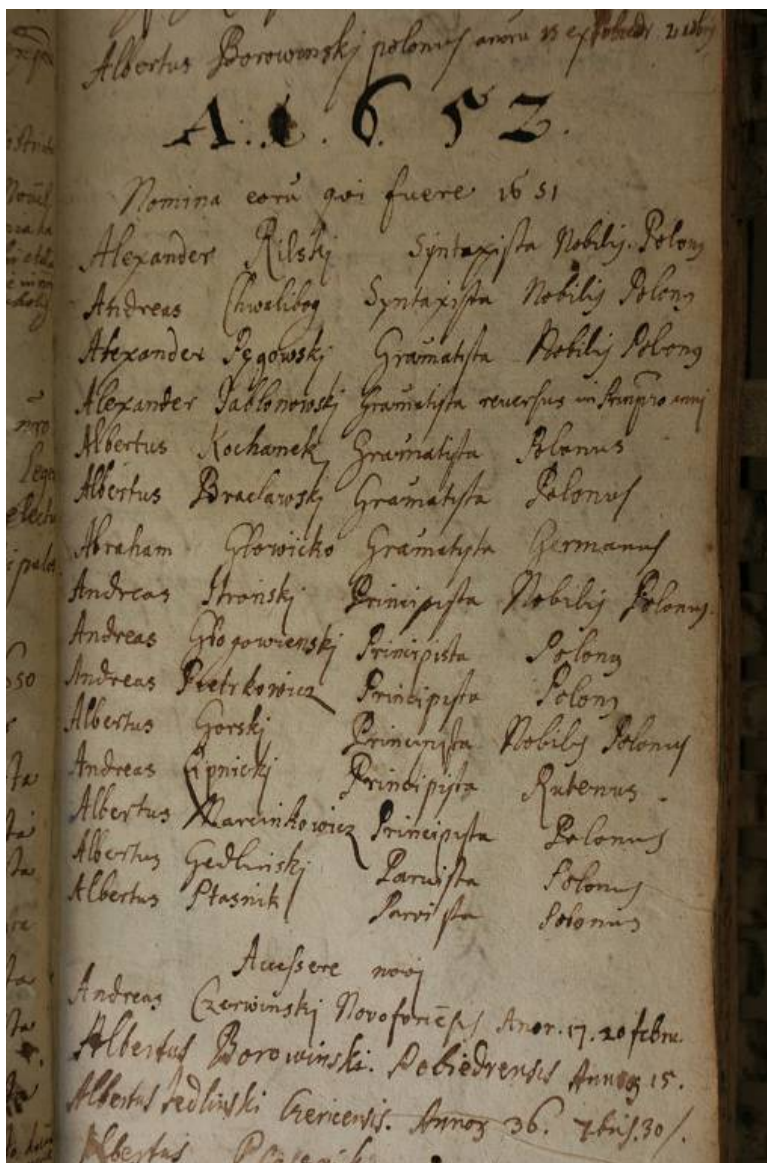
Nowicjat dla kleryków powstał już na początku działalności szkoły i był prowadzony przez ks. Augustyna Strinbocha. Powstały też dwie klasy świeckie – scholae legendi i scholae gramaticae zorganizowane przez ks. Glicerę Neumana. Niebawem, w 1646 roku, utworzono klasę trzecią – syntaksy, w następnych latach kolejne: a to w 1648 prowadzoną przez ks. Wacława Opatowskiego klasę poetyki, w 1651 – retoryki, w której nauczał o. Marcin od Matki Bożej. Dzięki sprawnej działalności organizatorskiej szkoła miała już wkrótce wszystkie przewidziane do utworzenia klasy: arytmetyków, gramatykalistów, parwistów, poetów, principistów, retorów, syntaksistów. W kolegium uczono filozofii, łaciny, prawideł czytania i gramatyki; wiadomo, że wysoko stały matematyka, astronomia i inżynieria wojskowa.

W kolegium realizowano program szkoły średniej, który obejmował dwa stopnie: niższy (realizowany w klasach gramatykalnych) i wyższy (w klasach humanistycznych). Powstał też w 1648 roku związany z nowicjatem dwuletni kurs filozoficzny jako studia suprema – prowadzony przez Kazimierza Pietraszkiewicza, sprowadzonego z Krakowa przez Stanisława Lubomirskiego. Kurs ten był przeznaczony dla absolwentów szkoły średniej jako kolejny etap kształcenia przed podjęciem nauki w szkole wyższej. W tym samym 1648 roku zorganizowane zostało profesorium do kształcenia w zawodzie przyszłych nauczycieli szkół pijarskich, a wstąpić do niego mogli ci, którzy mieli za sobą dwuletni nowicjat.

Zakład podoliniecki prowadził więc działalność edukacyjną na następujących polach: kształcenia młodzieży świeckiej w zakresie programu szkoły średniej, a także pijarskich kadr zakonnych w ramach nowicjatu i kursu filozoficznego oraz nauczycielskich w profesorium. Ponadto, pijarzy z Podolińca nauczali w dwu szkołach ludowych – miejscowej oraz znajdującej się w pobliżu Białej Spiskiej.

W konwencie znajdowało się tabularium (archiwum) z rękopiśmiennymi kronikami uczelni, księgami metrykalnymi będącymi rejestrami uczniów, zakonników, nowicjuszy, księgami zmarłych pijarów wykładowców uczelni oraz bogatą dokumentacją związaną z funkcjonowaniem konwentu i kolegium⁸. Ważniejsze dokumenty zachowywano po uporządkowaniu tematycznym w zwojach lub szufladach, inne były przez kopistów przepisywane do oddzielnych tomów. Zapisy starano się systematycznie prowadzić od początku działalności szkoły praktycznie przez cały czas jej istnienia, choć przeszkadzały temu zdarzające się co pewien czas działania wojenne i zarazy. Początkowo, od 1644 roku, prowadzono je w języku włoskim, pierwszym bowiem przełożonym był genueńczyk Giovanni Franco (Joannes Dominicus a Cruce), następnie po łacinie; bywało też, że na ten język tłumaczono wcześniejsze włoskie teksty. Szczególnie interesujące są spisy uczniów, których nazwiska łatwo poznamy z zachowanych w znacznej części spisów. W rejestrach z XVII i XVIII wieku dominują nazwiska polskobrzmiące – przykładowo w roku 1651 m.in.: Borowiński, Braclawski, Chwalibog, Czerwinski, Frankowicz, Głogowieński, Gorski, Jablonowski, Kaliszowski, Kochanek, Lipnicki, Marcinkowicz, Mierzunski, Pękowski, Pietrkowicz, Ptasnik, Rybak, Samborski, Stroński⁹, ponieważ w tym okresie zdecydowana większość z nich przybywała z ziem polskich, głównie z Małopolski; zdarzało się, że scholarze pochodzący ze Spiszu, a zwłaszcza z dominium lubowelskiego, nosili także podobne nazwiska. Imieniu ucznia (zapisanego w łacińskim brzmieniu) i jego nazwisku towarzyszyło określenie pochodne od nazwy klasy, w której się kształcił, więc np. Gramatista, Parvista, Principista, Syntaxista, także narodowość – Polonus, Litanus, Rutenus, Germanus; gdy reprezentował stan szlachecki, dodatkowo występowała przez narodowością adnotacja Nobilis. Niekiedy nie oddawała ona prawdy w tym

względnie – zdarzały się przypadki, że uczniowie przybywający z odleglejszych stron, a pochodzący z bogatszych rodzin, mimo braku statusu szlacheckiego taki właśnie podawali, by „poprawić” swą pozycję tak w społeczności kolegów, jak i w odbiorze wykładowców. Uczniowie pochodzący z Podolińca, często o niemieckobrzmiących nazwiskach, występowali w spisie jako Podolinensis (podolinieccy, czyli miejscowi). Rejestry te niosą interesujące i ważne informacje pozwalające odtworzyć obraz ówczesnej społeczności uczniowskiej, a także, dzięki wskazaniu narodowości, wskazać, z jakich stron Rzeczypospolitej czy Europy ściągali do Podolińca scholarze. Fenomenem tej uczelni był fakt, że ufundowana przez polskiego świeckiego możnowładcę, a prowadzona przez zaproszonych z zagranicy duchownych, była przeznaczona dla młodzieży reprezentującej wszystkie stany ówczesnej Rzeczypospolitej, więc szlachecki, mieszczański i chłopski. Uczelnia była dostępna również dla przybywających z zagranicy, np. Czech, Śląska, Węgier, a nawet Austrii, a jej wysoka renoma wzmocniana była atmosferą panującej w kolegium tolerancji. Budowało ją specyficzne położenie Podolińca – miasta leżącego na Spiszu, więc ziemi pogranicza narodów, religii i kultur, na której, prócz ludności miejscowej, znaleźli się w ubiegłych stuleciach i pozostali jako w swej ojczyźnie polscy osadnicy z ziemi krakowskiej, a także dawni koloniści niemieccy, również ze względu na bliskie sąsiedztwo – Węgrzy, wreszcie Rusini (zwani tu Rusnakami) i Wołosi, kończący w tych stronach swą wędrówkę łukiem Karpat. Wspomniana różnorodność narodowa, więc i językowa, podolinieckich scholarów nie była przeszkodą w prowadzeniu zajęć – zdecydowana ich większość odbywała się bowiem po łacinie, a tylko niektóre z nich, jak religia, w językach ojczystych.



Lista scholarzy, 1652 - z archiwaliów kolegium pijarskiego w Podolińcu (Centralne Archiwum Węgierskiej Prowincji Pijarskiej w Budapeszcie)

Kolegium nie stawiało ścisłych ograniczeń wiekowych, przyjmowano chętnych do 30. roku życia, choć podobno najmłodszy uczeń liczył lat... pięć.

Zachowane archiwalne księgi pozwalają także zapoznać się z kadrą pedagogiczną szkoły. Przez cały czas istnienia jej nauczycielami byli pijarzy, tylko niekiedy wykładowcami, i to wybranych przedmiotów, bywały osoby świeckie. Nauczyciele

reprezentowali różne narodowości – byli nimi Polacy, Węgrzy, Słowacy, Rusini, Czesi, Niemcy, wreszcie przybysze z dalszych krajów, więc Włosi, Chorwaci czy Słoweńcy. Zdarzało się też, że w razie potrzeby przybywali do Podolińca nauczyciele z innych zagranicznych pijarskich domów. Nauczyciele obcych narodowości przeważali liczebnie zwłaszcza w stuleciu XVII, w następnym bowiem coraz częściej byli nimi Polacy. Nauczyciele pijarscy wywodzili się, podobnie jak i scholarze, z różnych warstw społecznych, najczęściej jednak ze stanu mieszczańskiego. Bywali wśród nich także przedstawiciele warstwy szlacheckiej, zwykle tej uboższej, ale też niekiedy możnych arystokratycznych rodów, zarówno polskich, jak np. Daniłowiczów, Leszczyńskich, Małachowskich, Potockich czy Wąsowiczów, jak i węgierskich – Berzévicych, Horvath-Palocsáyów i Raskovanych, by wymienić tylko niektóre.

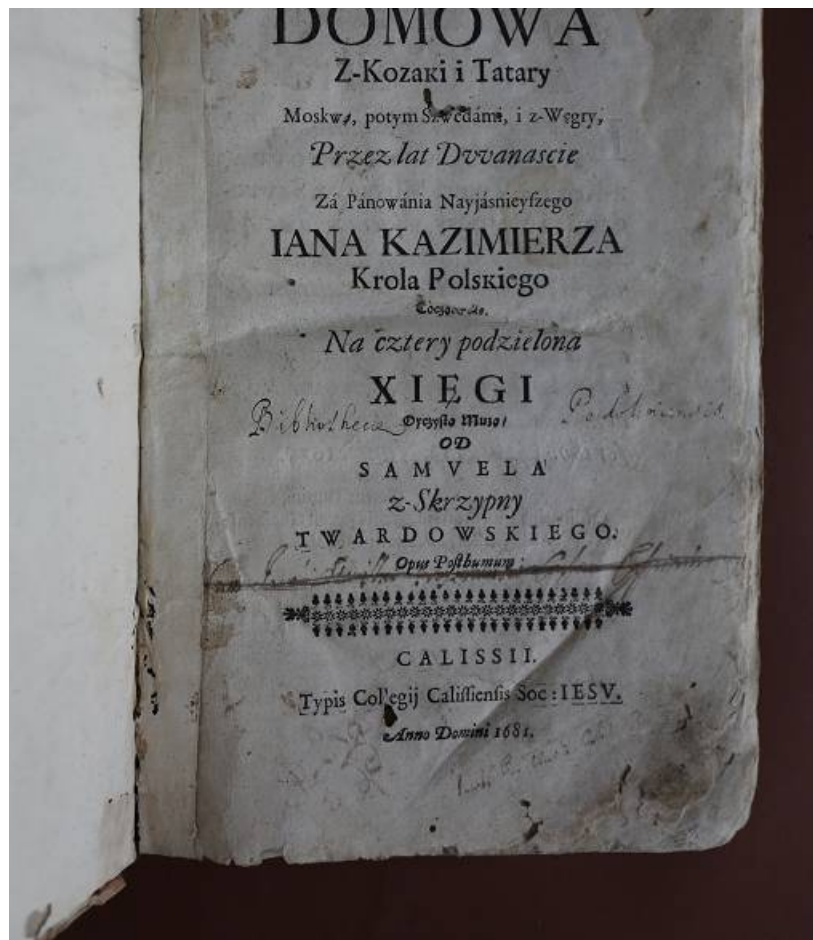
Szczególnie cennymi i ważnymi z historycznego punktu widzenia pozycjami w podolinieckim archiwum były cztery rękopiśmienne pergaminowe dokumenty-dyplomy: króla polskiego Michała Korybuta (z 1671 roku o swobodzie wyznania wiary rzymskokatolickiej w trzynastu miastach spiskich), księcia Stanisława Herakliusza Lubomirskiego (z 1674 roku o nadaniu pijarom parafii Spiska Biała) oraz króla węgierskiego Leopolda I (z 1675 roku) i króla polskiego Jana III (z 1683 roku) potwierdzające powyższe nadania Lubomirskiego¹⁰.

Większość podolinieckich archiwaliów została na początku lat 20. XX w. przewieziona do archiwum w Budapeszcie, gdzie znalazła miejsce m.in. w zespole Podolinum – dziś jest to Centralne Archiwum Węgierskiej Prowincji Pijarskiej, w którym dokumenty te składają się od 2004 roku na tekę oznaczoną jako Acta domus Podolinensis. Część archiwaliów, w tym muzykalia, trafiła do pijarskiego klasztoru w Świętym Jurze (Słowacja), a stamtąd ostatecznie, po II wojnie światowej, do Modrej – oddziału Państwowego Archiwum Powiatowego w Bratysławie; pozostałe znalazły się po kolejnych wędrówkach w Państwowym Archiwum w Lewoczy, w Państwowym Archiwum w Nitrze, w Archiwum Literackim i Naukowym Słowackiej Biblioteki Narodowej w Martinie oraz w Bibliotece Uniwersyteckiej w Bratysławie. Nieliczne dokumenty trafiły wreszcie do archiwum pijarów w Krakowie.

Szkoła posiadała bogatą bibliotekę w kształcie rotundy – zajmowała ona pomieszczenia w południowo-wschodniej wieży konwentu. Podstawę księżnicy stworzył Stanisław Lubomirski – i choć jej część prawdopodobnie padła w 1684 roku pastwą pożaru, niemniej jej zbiór pod koniec XVII wieku liczył ok. 1600 pozycji. Gromadziła ona dzieła pochodzące jeszcze sprzed daty powstania kolegium, więc inkunabuły z trzech ostatnich dziesięcioleci XV stulecia (pojedyncze egzemplarze) oraz edycje XVI- i XVII-wieczne sprzed 1642 roku. Często były to wydane na terenie Rzeczypospolitej cymelia drukarstwa – tak w języku łacińskim, jak i polskim, m.in. pijarskie wydawnictwa warszawskie (1686, 1687, 1695, 1721, 1727, 1793), jezuickie edycje z Kalisza (1681, 1695, 1697), Krakowa (1679), Poznania (1692, 1720) i Wilna (1676, 1720), wydania krakowskie Franciszka Cezarego (1626, 1697, 1701, 1718), drukarni Andrzej Piotrkowczyka (1607, 1637), drukarni Krzysztofa Schedla (1648), drukarni dziedziców Stanisława Lenczowskiego (1661), drukarni Seminarium Biskupiego (1767) i tamtejszej drukarni akademickiej (1738), wreszcie lwowskie – drukarni Jana Filipowicza (1758) czy gdańskie – tłoczone u Andrzeja Hunefeldta (1632). Należy też zwrócić uwagę na oficyny wydawnicze z innych naszych miast, więc Chełmna, Częstochowy, Lublina, Oliwy, Sandomierza czy Torunia. Licznie przedstawiają się też wydawnictwa zagraniczne, reprezentujące praktycznie wszystkie znaczące wówczas w edytorstwie miasta europejskie, zwłaszcza włoskie i niemieckie. Ze względu natomiast na „madziarski” okres w historii szkoły można przywołać tu oficyny węgierskie, jak np. Tumlera Iósefa Iánosa Betuivela z Besztertze-Banyán (Bańska-Bystrzyca) czy edycje drukarni Michaela Podhoránszky’ego z Lewoczy. Najliczniejsze ze zgromadzonych w bibliotece książek prezentowały język łaciński, niemniej wiele z nich, zwłaszcza tych z XVIII-wieczną datacją, wydano po polsku. Częste były też edycje w językach niemieckim, włoskim, francuskim, także węgierskim, rzadsze w holenderskim i hiszpańskim, wreszcie słowackim, czeskim, angielskim lub nawet hebrajskim.

Książki z podolinieckiej biblioteki przedstawiają całą ówczesnie edytowaną tematykę zarówno religijną, więc Biblie, dzieła teologiczne, kancjonały, kazania, psalterze i różnorodne księgi liturgiczne, jak i świecką, bo napotkamy tam pozycje poświęcone arytmetyce, astronomii, botanice, geografii, gramatyce, heraldyce, historii, literaturze, medycynie, meteorologii, wydania panegiryków i poezji, także edycje słownikowe. Nie są też rzadkością wydania autorów antycznych, jak Arystotelesa, Cyserona, Homera, Owidiusza, Tacyta. Wyjątkowymi pozycjami zachowanymi w podolinieckim księgozbiórze są nieliczne unikatowe pozycje sporządzone w manuskrypcie (m.in. teksty inscenizacji teatralnych), niekiedy zaopatrzone w barwne ilustracje, pochodzące z XVII, XVIII i XIX w.





Z dawnej księżnicy kolegium w Podolińcu (klasztor pijarów w Nitrze, Słowacja)

Zasoby biblioteki były regularnie uzupełniane, także przybywający do Podolińca pochodzący z zamożniejszych rodzin nowicjusze oraz wykładowcy przywozili ze sobą choćby po kilka książek, którymi wzbogacali szkolną bibliotekę. Należy też wspomnieć, że po kasacie zakonu jezuitów w 1773 roku wiele księgozbiorów pochodzących z ich kolegiów na terenie Rzeczypospolitej zostało przejętych m.in. przez warszawski dom pijarów, który w ten sposób pozyskanymi księgami zasilił podoliniecką bibliotekę. Okazały tedy tamtejszy księgozbiór zwracał uwagę odwiedzających to miasto, dowodem na to są zapiski z roku 1854 Ludwika Zejsznera, przybyłego w celach naukowych na Spisz geologa, geografą, kartografa i krajoznawcy. Ten rozrastający się przez cały czas działania szkoły księgozbiór liczył w roku 1918 ok. 10 tys. woluminów.

Po ustaniu działań wojennych, już w wolnej Czechosłowacji, praktycznie nieuszczerplony podoliniecki księgozbiór ulokowano w Bibliotece Uniwersyteckiej w Bratysławie, skąd w 1975 roku został przewieziony do gmachu Maticy Slovenskiej w Martinie, tam też sporządzono jego dokładny katalog. Następnie zaś – w 1997 roku – biblioteka ta trafiła do klasztoru pijarów w Nitrze, gdzie znajduje się do dziś jako wydzielony zespół historycznej księżnicy pijarów na Słowacji. Liczy on nieco ponad 9000 pozycji, w tym ok. 1200 w języku polskim. Tylko znikomą ich liczbę pochodzących z pijarskiej biblioteki w Podolińcu odnaleźć można w innych miejscach – np. w Muzeum Lubowskim w Starej Lubowli (nieliczne książki otrzymało ono w 2003 roku w darze od pijarów z Nitry), a pojedyncze egzemplarze również na terenie Polski – jak choćby w Ślądeckiej Bibliotece Publicznej w Nowym Sączu. W każdym przypadku podoliniecką proveniencję starodruków czy manuskryptów poświadcza znajdująca się na tytułowej stronie dzieła odręczna, wykonana atramentem inskrypcja: *Bibliotheca Domūs Podolinensis Scholarum Piarum, Ex Libris Scholar. Piarum Domūs Podolinensis, Conventūs Podolinensis, czy Archivi Podolinensis Scholarum Piarum*. Towarzyszy jej niekiedy ręcznie dopisana data sprowadzenia dzieła do Podolińca.

Interesująco przedstawiał się używany przez wykładowców podczas zajęć zbiór pomocy dydaktycznych. Dużą wagę do kompletowania ich, przede wszystkim do matematyki, fizyki i astronomii, przywiązywał Wacław Opatowski (1628–1680), drugi z kolei rektor uczelni. W niedługim czasie swego istnienia dysponowała szkoła znacznym zasobem map i obrazów, globusami, przyborami geometrycznymi i instrumentami pomiarowymi, także kilkoma lunetami do obserwacji astronomicznych. Zbiory używane do nauczania historii naturalnej obejmowały kolekcję minerałów, ziół, owadów, nawet wypchanych zwierząt. Były przez dziesięciolecia wzbogacane, tak, że w końcowym okresie istnienia uczelni tworzyły imponujący zasób. Podolinieccy pijarzy dysponowali też dwoma ogrodami położonymi w pobliżu klasztornej gmachu – otrzymywane w nich zbiory owoców i plony warzyw stanowiły znaczące wsparcie dla klasztornej kuchni. Jeden z nich znajdował się wewnątrz jego murów, a w nim małe alpinarium, służące także jako dydaktyczna pomoc podczas zajęć objętych programem nauczania kolegium.

Wsparciem finansowym dla klasztoru były też opłaty uiszczane przez zamożniejszych scholarów za kwaterę w przyklasztornym konwikcie (bursie). Zyski dawała również sprzedaż przygotowywanych przez zakonników leków dostępnych w klasztornej aptece, a także piwa wytwarzanego przez nich we własnym browarze. Ponadto dodatkowe dochody przynosiła zorganizowana przy konwencie działalność wytwórcza w zakresie obróbki kamienia, metalu i drewna. Podolinieccy pijarzy byli też w dużej części samowystarczalni, jeśli chodzi o wykonywanie na własne potrzeby prac rzemieślniczych z różnych dziedzin.

Pijarski zespół klasztorny w Podolińcu nie był wolny od klęsk, nierzadkich zresztą w tamtych czasach. Były to m.in. powodzie, które zagrażały jemu ze względu na położenie na niskim brzegu i to w bliskości Popradu – jego występujące z brzegów wody, np. w latach 1662, 1682 czy 1813, zalewały otaczający klasztor teren, a nawet i same budynki. Zdarzały się też i pożogi czyniące poważne zniszczenia, jak np. ta w 1669 roku, a zwłaszcza w 1684, kiedy płomieniom uległy kościół i kolegium. Dopelnieniem zaś nieszczęść bywały zarazy ogarniające całe miasto, więc także i konwent – a to w latach 1645, 1664, 1710, 1831 czy 1847.

W klasztornych korytarzach i refektarzu, którego plafon ozdobiono malowidłami al fresco o motywach biblijnych, umieszczono galerię malarskich portretów niektórych papieży i podolinieckich pijarów. Wiadomo, że w refektarzu był wyeksponowany portret założyciela kongregacji pijarskiej św. Józefa Kalasancjusza; konterfekt ten przetrwał bez najmniejszej oznaki uszkodzenia groźny pożar klasztoru w 1684 roku, co poświadczył ks. Idzi Madeyski zapisem z roku 1744.

Wiadomo też o znajdujących się w klasztornej kolekcji konterfektach polskich królów – odwiedzający tamtejsze mury w 1856 roku Teodor Trippin (1812–1881), doktor medycyny, podróżnik, polski pisarz, powstaniec 1831 roku, napotkał jeszcze w refektarzu portrety sześciu polskich władców: Stefana Batorego, Zygmunta III, Władysława IV, Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III oraz kilku swoich przodków – Lubomirskich: fundatora klasztoru Stanisława, jego wnuka Stanisława Herakliusza i prawnuka Teodora Konstantego. Niestety, gdy po trzydziestu jeden latach odwiedzał Podoliniec Walery Eljasz, nie odnalazł już portretów królów, a jedynie znajdujące się w klasztornych korytarzach obrazy ze scenami z żywota św. Józefa Kalasancjusza oraz nieliczne wizerunki związanych z Podolińcem duchownych: reformatora szkolnictwa ks. Stanisława Konarskiego, sufragana kijowskiego Józefa Kalasancjusza Olendzkiego – niegdysiejszego podolinieckiego nowicjusza, Kazimierza Bogatki – pierwszego polskiego pijara, Glyceriusa – także pijara Wacława Opatowskiego oraz kilku innych księży. Jedynie oglądany wtenczas przez Eliasza portret profesora teologii o. Damianusa (zmarłego w Podolińcu w 1729 roku) zachował się – obecnie można go oglądać w bocznej (prawej) kaplicy popijarskiego kościoła. Innych cennych, pochodzących z tej galerii obiektów należy poszukiwać poza Podolińcem – i tak np. portret Stanisława Lubomirskiego (ten z klasztorowego refektarza) znajduje się w stałej ekspozycji zamku w Bratysławie, obraz Obiad św. Józefa Kalasancjusza – w klasztorze w Trenczynie, zaś znane przedstawienie tego świętego w nimbie cudownego ocalenia podczas pożogi klasztoru w Podolińcu (w 1684 roku) – w klasztorze pijarów w Budapeszcie. Ponadto także w Muzeum w Starej Lubowli znajdują się pochodzące z podolinieckiej galerii osiemnastowieczne portrety znamienitych pijarów: prepozyta generalnego zakonu o. Ioannesa Felixa Arduiniego, jego prokuratorów generalnych o. Bernardinusa Panicoliego i o. Augustinusa Passantiego, rektora kolegium i przeora o. Stanisława Kalinowskiego, przeora Ambrosiusa Wąsowicza oraz nieznanego duchownego kardynała, a także portrety Stanisława, Jerzego Sebastiana i Stanisława Herakliusza Lubomirskich – starostów spiskich. Kolejnym miejscem, w którym znalazł się ważny zespół malarski o podolinieckiej proveniencji jest Kolegium Pijarów w Prewidzy – do naszych czasów dotrwało tam jedenaście olejnych malowideł na płótnie w charakterystycznych półkolistych ramach¹¹ z liczącego dwadzieścia cztery obrazy cyklu przedstawiającego sceny z żywota św. Józefa Kalasancjusza.

Zachowały się natomiast w podolinieckich murach fragmenty dawnych malowideł naściennych – w wielu miejscach klasztornych korytarzy oraz wspomniane wyżej freski na suficie w refektarzu, odsłonięte w ostatnich latach spod późniejszych nawarstwień malarskich. Także w przedsionku klasztoru odnajdujemy podobną bogatą malarską dekorację, m.in. przedstawiającą sceny z życia św. Józefa Kalasancjusza, polskiego orła z herbem Wazów oraz herb Lubomirskich – Szreniawę bez Krzyża. Na sklepieniu zaś dostrzeżemy znak pijarów – na polu objętym gorejącą aureolą charakterystyczny monogram „MA” (Maria) z umieszczoną nad nim koroną z krzyżem, a pod nim – litery greckie „MP ΘΥ”. Znak ten można także napotkać na portretach podolinieckich pijarów. W jednym zaś z poklasztornych pomieszczeń znajduje się osiemnastowieczne olejne malowidło na płótnie we wspomnianej charakterystycznej półkolistej ramie, przedstawiające scenę z życia monastycznego pijarów, a pochodzące z dawnej ich podolinieckiej kolekcji.

Kolegium w Podolińcu było też znane z bogatej aktywności muzycznej i teatralnej. Liczne zachowane muzykalia¹² – głównie zapisy nutowe – pochodzące z dawnego kolegium oo. pijarów w Podolińcu pozwalają przybliżyć obraz oraz przywołać szczegóły życia muzycznego panującego tam na przestrzeni wielu dziesięcioleci. Zagadnienie to szczegółowo przedstawia w swych opracowaniach Dariusz Smolarek¹³. Klimat wysokiej kultury muzycznej towarzyszył szkole z chwilą jej powstania, bowiem fundator kolegium, Stanisław Lubomirski, miał na swym dworze jedną z najlepszych ówczesnych kapel muzycznych. Zakonnicy przybywający do podolinieckiego konwentu najczęściej z domów na Morawach stanowili w nim także kadrę edukacyjną w zakresie muzyki, która była tam nauczana od początku jego istnienia. Piastowali oni takie funkcje, jak director chori, praefectus musices, praefectus chori, procurator musicae, promotor musicae, byli też nie tylko autorami tworzonych i

zapisywanych na miejscu kompozycji, ale i kopistami nut udostępnianych drogą wymiany z repertuarów innych zakonów z terenu Śląska, Czech, Moraw, a nawet Włoch. W ten sposób podoliniecki zasób zapisów nutowych szybko się rozrastał, osiągając liczbę co najmniej 1900 kompozycji. W archiwalnych zbiorach muzykaliów przeważają utwory osiemnastowieczne, wcześniejszych, siedemnastowiecznych, zachowało się jedynie kilkanaście, zaś znajdujące się na wielu z nich ekslibrisy i pieczęcie z polskim nazewnictwem, sygnatury zakonników czy znaki skryptorów dowodzą niezłomie jej pierwotnej, podolinieckiej proveniencji.

W Podolińcu dominowała muzyka kościelna, śpiewy i wykonania wokально-instrumentalne lub wyłącznie instrumentalne, więc antyfony maryjne, arie, koncerty, litanie, msze, nieszpory, oficja brewiarzowe, psalmy, sonaty czy symfonie, zaś prócz muzyki o charakterze liturgicznym sensu stricto występowała ona także w kontekście paraliturgicznym, więc w formie modlitw albo poezji dewocyjnej.

Nie tylko jednak *musica sacra* rozbrzmiewała w tamtejszych murach, pojawiała się również *musica profana*, a to na powitanie przybywających tam znamienitych gości lub dla rekreacji, wykonywana, jak poprzednia przez miejscowych muzyków i pod batutą tamtejszych dyrygentów. Zespoły wykonawców miały zwykle cztery głosy wokalne oraz charakterystyczne dla barokowej muzyki tzw. *kirchentrio*, więc dwoje skrzypiec oraz *basso continuo* – bas generalny wytwarzany zwykle przez organy. Pojawiały się tu niekiedy dwa lub cztery instrumenty dęte – pary rogów, trąbek, fletów, rzadziej obojów. Należy tu wymienić choćby kilku polskich kompozytorów działających w Podolińcu w XVII stuleciu, a będą to: Franciszek Cesare z Krakowa, Marcin Mielczewski z Warszawy, Bartłomiej Pękiel z Krakowa, Andrzej Rohaczewski z Ołyki i Nieświeża, Jan Stachowicz z Sokołowa (diecezja małopolska) czy Maciej Hiacynt Wronowicz z Włocławka – jak widać, przybywali oni na Spisz z wielu stron Rzeczypospolitej. Inni wówczas, ale też i w następnym stuleciu, docierali tam ze znacznie odleglejszych miejsc – Wrocławia, Wiednia, a nawet Mediolanu. Z polskich kompozytorów tworzących w XVIII wieku w Podolińcu można wymienić takich jak Petrus Kaliszewski, Wojciech Pankiewicz, Josef Weber, wreszcie Albert Wisner.

Ważnym i interesującym przejawem aktywności kulturalnej kolegium w Podolińcu jest składające się na artystyczny klimat uczelni, podobnie jak jej życie muzyczne, także aktywność teatralna. Podolinieccy pijarzy, za przykładem znajdujących się w innych krajach podobnych placówek szkolnych, organizowali spektakle teatralne – były one przeznaczone dla tamtejszych uczniów, którzy także byli ich aktorami. Odbijały się tam w formie muzycznej misteria pasyjne (gdzie aktor wcielał się w postaci biblijne); inscenizacje prezentowane były wprawdzie po łacinie, zaś w następnym XVIII stuleciu już w języku polskim. Pierwsze przedstawienie odbyło się w roku 1668, kiedy to 22 października zaprezentowano inscenizację na cześć dobrodzieja szkoły starosty spiskiego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego i jego żony Zofii z Opalińskich. Spektakl został przygotowany przez Jana Baptistę Hanáka – ojca Franciszka od św. Wacława. Wystawiano też tragedię *Daniel* autorstwa Nicola Avanciniego (1612–1686), włoskiego jezuitę. Wydanie utworu w rękopisie w języku polskim nastąpiło w roku 1766 lub wcześniej, zaś autorem przekładu był polski, najprawdopodobniej podoliniecki pijar. Powyższe świadczy, że zapisy tekstów sztuk teatralnych, których autorami byli jezuita, docierały do teatrów szkolnych w kolegiach prowadzonych także przez pijarów. Można wreszcie przypomnieć, że tragedia *Daniel* była wystawiana przez przywołany w pierwszym rozdziale teatr szkolny kolegium jezuickiego w Krożach. Jej inscenizacja w Podolińcu jest więc dowodem istnienia w tamtych czasach szerokich i żywych kontaktów pomiędzy kolegiami prowadzonymi przez różne domy zakonne na terenie ówczesnej Rzeczypospolitej.

W Podolińcu działali nie tylko tłumacze dzieł obcych autorów, które mogły być tam wystawiane – ich przedstawicielem w drugiej połowie XVIII stulecia był ksiądz Piotr Krasuski, ale też autorzy oryginalnych polskich utworów dramatycznych. Takim właśnie był ksiądz Antoni Wiśniewski, były uczeń tej szkoły, autor *Peryklesa*, tragedii polskiej, który to utwór napisał w roku 1746 za inspiracją Stanisława Konarskiego. Można tu wymienić i innych absolwentów podolinieckiej uczelni, którzy byli tłumaczami i autorami utworów dramatycznych przeznaczonych dla przedstawień teatralnych, a to Reginalda Bienkiewicza, wspomnianego wyżej poetę Franciszka Ksawerego Dmochowskiego czy Augustyna Ostrowskiego.

Stanisław Lubomirski nie skąpił grosza dla konwentu i kolegium, bowiem prócz uprzednio przywołanego regularnego rocznego wsparcia finansowego przekazywanego na utrzymanie konwentu przeznaczał dodatkowo rocznie 800 złotych polskich na posiłki dla uczniów w szkolnej stołówce, by ubożsi z nich, mieszkający na stancjach u mieszczan, nie musieli dawnym zwyczajem prosić o jałmużnę. Wsparcie takie okazywał również syn Stanisława Lubomirskiego – Jerzy Sebastian, przeznaczający kwartalnie dla klasztoru 810 florenów, a następnie syn tego ostatniego – Stanisław Herakliusz. Oddał on w 1674 roku podolinieckim pijarom pod zarząd – w zamian za zasługi misjonarskie w rekatolizacji Spiszu – parafię w Białej Spiskiej, by osiągnięte z niej intraty stanowiły dla nich dodatkowe wsparcie materialne (pijarzy zarządzali nią jako proboszczowie do 1852 roku)¹⁴. Nadanie to zostało potwierdzone przez Stanisława Herakliusza wymienionym wyżej stosownym dyplomem. Niemniej ze względu na fakt, że władcą zwierzchnim nad będącymi w polskiej administracji miastami spiskimi, w tym i nad Białą Spiską, był nadal król Węgier, pijarzy musieli otrzymać także od panującego wtedy Leopolda I potwierdzenie nadania, co potwierdza jego dyplom z roku 1675. Kolejne wreszcie potwierdzenie tego nadania wyraża dyplom króla polskiego Jana III z 1683 – pamiątkowego roku odsieczy wiedeńskiej.

Inni możni również okazywali hojność, jak np. węgierska hrabina Keglévich, która po pożarze klasztornych budynków przeznaczała rocznie pijarom kwotę 100 forintów wraz z dochodem z... sześciu beczek wina. Dotacje na rzecz klasztoru czynili też i inni – np. zamożniejsi rodzice uczniów, przybywający nowicjusze, byli studenci kolegium czy przebywający tam okazjonalni goście, nawet zagraniczni, rewanżując się materialnie za udzielone schronienie w bardziej niebezpiecznych w ich ojczyźnie czasach. Podolinieccy żacy cieszyli się też podobno, jak głosi przekaz, sympatią zbójników, którzy grasując na podtatrzańskich gościńcach nie tylko nie krzywdzili wędrujących studentów, ale jeszcze hojnie obdarowywali ich groszem na drogę.

Epoka oświecenia przyniosła prądy i stworzyła klimat, które przyczyniły się do dalszego rozwoju pijarskich szkół i umacniania się ich pozycji jako elitarnych dydaktyczno-wychowawczych zakładów. Pozytywnym przeobrażeniom ulegał system organizacji szkolnictwa Rzeczypospolitej, jak i program nauczania szkół różnych szczebli. Wprowadzenie nauczania w języku ojczystym, miał jak dotychczas po łacinie, wychodziło naprzeciw pijarskim postulatam, którzy posiadali wtedy w ok. 50 miejscowościach obu prowincji kraju (koronnej i litewskiej) swe szkoły – co należy podkreślić – z bezpłatnym nauczaniem.

Przez podoliniecką uczelnię na przestrzeni bez mała dwóch stuleci przewinęło się ok. trzydziestu tysięcy studentów(!) – jak na tamte czasy, gdy odsetek kształcących się na poziomie średnim nie był zbyt wysoki, liczba to ogromna. Opuściło ją wielu doskonale wykształconych Polaków, tak świeckich, jak i duchownych. Obejmowali oni następnie ważne stanowiska w administracji, szkolnictwie czy instytucjach kościelnych, przyczyniając się walnie do reformowania kraju w przełomowych, niosących nowe wyzwania, ale też i coraz silniej odczuwalne zagrożenia, czasach. Absolwenci innych narodowości po opuszczeniu Podolińca wracali do swych krajów, by tam swą pracą i postawą dawać świadectwo wysokiego poziomu szkoły; bywało jednak, że zostawali w Rzeczypospolitej – służąc nowej ojczyźnie wiedzą, rzetelną pracą i obywatelską lojalnością.

Do wybitnych, związanych z Podolińcem, postaci – by wymienić tych najbardziej znanych – należy wspomniany już pijar Stanisław (właściwe imię Hieronim) Konarski (1700–1773), prekursor polskiego oświecenia i reformator szkolnictwa, poeta, publicysta i dramaturg – w latach 1715–1717 kandydat w tamtejszym nowicjacie, a następnie po jego ukończeniu do 1722 roku wykładowca syntaksy, poetyki, filozofii i retoryki, wreszcie późniejszy założyciel Collegium Nobilium w Warszawie. Kolejnymi wielkimi postaciami podolinieckiej szkoły byli pijar Franciszek Ksawery Dmochowski (1762–1808), w 1718 roku w podolinieckim nowicjacie, nauczyciel, poeta, krytyk, historyk i tłumacz Homera (pełny przekład Iliady i fragmentów Odysei), Wergiliusza i Horacego, współpracownik w dziedzinie publicystyki Kuźnicy Kołłątajowskiej i współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, oraz pijar Franciszek Siarczyński (1758–1829), historyk, poeta, tłumacz, edytor, pierwszy dyrektor Księgozbioru Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie (przywiezionego tam z Wiednia w 1827 roku). Inni znani wychowankowie tej uczelni to Stanisław Małachowski (1736–1809) – starosta sądecki i marszałek Sejmu Wielkiego, ks. Stanisław Papczyński (1631–1701) – kapelan króla Jana III oraz ks. Idzi Madeyski (1691–1746), autor Historii życia Józefa Kalasancjusza.

Wspomnieć też należy o znanych Słowakach będących absolwentami podolinieckiej szkoły. Jednym z nich jest Jozef Pantaleón Rošovský (1734–1789), kompozytor kościelnej muzyki barokowej, organista, autor śpiewników, kolejnym także pijar Jozef Karol Pertes (1781–1822), poeta i wybitny pedagog.



Fragment mapy Starostwa Spiskiego Franciszka Czakięgo (1762)

Przełomową i tragiczną zarazem dla szkoły datą jest rok 1769, kiedy to trzy lata przed pierwszym rozbiorem Polski Józef II Habsburg, współrządzający państwem najstarszy syn cesarzowej austriackiej Marii Teresy, doprowadził (zresztą wbrew woli matki) do zbrojnego zajęcia starostwa spiskiego, a w rok później – nowotarskiego, czorsztyńskiego i sądeckiego. Okupacja tych czterech polskich starostw przez Austrię trwała do 1772 roku – daty I rozbioru Rzeczypospolitej, kiedy to trzynastu miast polskiego Spiszu zostało wcielonych do komitatu (odpowiednik polskiego województwa) spiskiego Królestwa Węgier (istniejącego nominalnie, bo faktycznie było częścią państwa Habsburgów), pozostałe natomiast trzy starostwa weszły w skład Galicji¹⁵.

Podoliniec natomiast, i pozostałe dwa miasta dawnego okręgu lubowelskiego – Lubowla i Gniazda, po krótkim okresie zawieszenia ich statusu, zostały w 1778 roku dołączone do wspomnianych trzynastu miast, natomiast ostatecznie wcielone do tego komitatu dopiero w 1827 roku, niemniej jego pijarska uczelnia znajdowała się już od roku 1769 na terytorium obcego państwa. Stan ten oznaczał definitywnie, początkowo formalnie, ale niebawem i faktycznie, kres więzi kolegium z Rzeczpospolitą – jej administracyjnym zwierzchnictwem, systemem szkolnym i na wskroś polskim klimatem kulturowym, utrwalonym przez dotychczasowe programy nauczania (opierające się na wskazaniach Komisji Edukacji Narodowej), polski język wykładowy, przeważającą polską kadrę nauczycielską, zalecane i stosowane przez nią podręczniki, wreszcie także skład uczniowski, w którym dominowali Polacy. Dla zaborcy było oczywiste także i to, że władający kolegium pijarzy podlegający polskiej prowincji nie będą skutecznymi realizatorami polityki oświatowej, mającej służyć innym niż dotychczas interesom państwowym, bo służebnym w tym wypadku wobec wymagań i oczekiwań zaborczej monarchii. W zaistniałej sytuacji, w porównaniu ze stanem sprzed 1769 roku, mniej uczniów napływało już do niego z terenów Rzeczypospolitej, przyjazdy ich do Podolińca były zresztą dodatkowo utrudnione przekraczaniem dwóch granic – pierwsza dzieliła ziemie polskie od austriackiej Galicji, druga zaś – Galicję od węgierskiego Spiszu. Dom pijarski w Podolińcu był podporządkowany polskiej prowincji jedynie do roku 1782, pięć lat później podlegał już diecezji spiskiej. Obowiązywało zresztą w nim już wcześniej prawo węgierskie.

Kolegium zaczęło więc tracić charakter polskiej uczelni – zaborca zastąpił bowiem polski język wykładowy niemieckim, ponadto regulamin szkolny i zasady nauczania zostały zmienione w myśl przeprowadzonej w 1777 roku, za panowania Marii Teresy, reformy oświaty – Ratio Educationis¹⁶, której przepisy obowiązywały w Królestwie Węgier i jego prowincjach. W ich następstwie wprowadzono zmiany programowe, w 1780 roku istniejąca tam szkoła średnia została przekształcona w gimnazjum, z którego usunięto polską kadrę, wprowadzając na jej miejsce nauczycieli – Niemców, i tym samym niemiecki język wykładowy. Polskim pijarom pozostawiono zajęcia wykładowe przeznaczone dla duchownych, m.in. w nowicjacie. Obawa przed zlikwidowaniem klasztoru na fali kasat józefińskich, a tym samym i szkoły, została zażegnana przejęciem domu pijarów w Podolińcu przez ich prowincję węgierską (we wspomnianym wyżej 1782 roku) – tak więc z tą datą dawna polska pijarska uczelnia stała się szkołą węgierską. Po ośmiu latach poniechano nauczania w języku niemieckim, zastępując go nadal powszechną w krajach Korony św. Stefana łaciną. Królestwo Węgier, silnie zróżnicowane pod względem narodowościowym i religijnym, nie było jednakże państwem w pełni niezależnym, zaś ambicjom austriackim ujawniającym wobec niego zamiary germanizacyjne przeciwstawiała się tendencja węgierskich elit, by ukształtowanie się go w zwarty organizm zostało osiągnięte poprzez konsekwentną madziaryzację. Używany tam od stuleci język łaciński jako urzędowy oraz w ośrodkach miejskich niemiecki były zastępowane przez język narodowy, węgierski. Zamieszkujący północne ziemie ówczesnych Węgier (więc także i Spisz) Słowacy i Niemcy przeciwstawiali się naciskom madziaryzacyjnym. Niestety głosu nadal licznej polskiej społeczności Spiszu nie miał kto wysłuchać, urzędowo bowiem nie zauważano jej i podczas przeprowadzanych spisów zaliczano do Słowaków, zacierając także i w ten sposób dawne kilkusetletnie związki tej ziemi z nieistniejącą już Rzeczpospolitą. Mimo to nadal występowała jeszcze przewaga uczniów polskich – na wszystkich 314 w roku 1815, było ich 232, w tym 178 z Galicji.

W podolinieckiej szkole nadal językiem wykładowym pozostawała łacina – plany zastąpienia jej węgierskim nie były realizowane z powodu braku znajomości tego języka przez kadrę nauczycielską, ale też i dlatego, że zniechęcałyby uczniów innych narodowości, w tym i przybywających z terenów polskich, do podejmowania nauki w trudnym dla nich do opanowania języku. Ci ostatni zwłaszcza, a licznymi wśród nich byli mieszkańcy Galicji, więc także i podhalańscy górale, cenili sobie tamtejsze wykształcenie, co zauważył w swych zapiskach z 1832 roku Seweryn Goszczyński (1801–1876):

Najupodobańsze im szkoły są księży Pijarów w (sic!) Podoleńcu na Spizu. Tam powszechnie oddają swoje dzieci i stamtąd wielu wychodzi po zupełnym ukończeniu szkół. Spotkasz nieraz gorala za pługiem albo bacą wśród gór który słuchał filozofii, umie po łacinie, a dziś uprawia rolę albo dowodzi trzodami¹⁷.

Jednakże nawet wtenczas, gdy węgierski mocą dekretu z 1844 roku stał się obowiązkowym językiem wykładowym, w podolinieckiej szkole nauczanie po łacinie utrzymało się do 1849 roku. W tym też roku, w następstwie stłumienia Wiosny Ludów, władze austriackie w ramach reorganizacji szkolnictwa średniego zlikwidowały wiele lokalnych szkół, zwłaszcza tych znajdujących się w mniejszych miejscowościach. Taki los spotkał pijarskie gimnazjum w Podolińcu, którego zamknięcie zostało dopełnione odebraniem mu przez rząd węgierski probostwa w Białej Spiskiej, pozbawiającym tym samym zakonników dochodów.

Mimo likwidacji szkoły mogli jednak pijarzy zachować posiadanie budynku klasztornego wraz z wyposażeniem. Na skutek usilnych starań miejscowej ludności w 1866 roku przywrócono do życia szkołę w postaci niższego, czteroklasowego gimnazjum. Jego kadra nauczycielska nie była tak liczna jak niegdyś, także niezbyt wielu uczniów pobierało w nim naukę. Jeśli więc zważymy, że było ich, mimo stopniowego powiększania się szkoły w ostatnich dekadach XIX w., poniżej stu, zaś z chwilą objęcia kolegium przez Węgry w 1772 roku liczba studentów dochodziła do czterystu, uświadomimy sobie skalę degradacji tej świetnej niegdyś uczelni.

Mimo to jeszcze w drugiej połowie XIX wieku Polacy, najczęściej pochodzący z dawnego polskiego Spiszu, byli znaczącą grupą wśród wyraźnie zmniejszającej się liczby podolinieckich uczniów, np. w roku 1882 wśród 40 stanowili połowę. W szkole panował wszechwładnie język węgierski, w nim też sporządzano szkolne dokumenty, dlatego też nazwiska uczniów były zapisywane w węgierskiej ortografii, acz zgodnie z fonetyką słowacką – przykładem niech będzie nazwisko „Czarnogórski” zapisane jako „Csarnogurszky”). Coraz mniej Polaków przybywało do podolinieckiej szkoły z Galicji, a jeśli tak, to jedynie z nieodległych jej stron: sądecczyny, nowotarszczyzny i dalszego Podhala, jak Józef Stolarczyk (1816–1893), pochodzący z Wysokiej pod Jordanowem przyszły pierwszy proboszcz zakopiańskiej parafii. Słuchaczem w Podolińcu był również pochodzący z Nowego Sącza ks. Józef Leopold Kmietowicz (1819–1859) – jeden z przywódców chochołowskiego poruseństwa (powstania) w 1846 roku.



Portret księdza Józefa Stolarczyka (mal. Czesław Skawiński, ol. pł., 1968 - kancelaria parafii p.w. Świętej Rodziny, Zakopane)

Sława podolinieckiej uczelni nieubłaganie gasła. Dawna bogata szkolna podoliniecka biblioteka przestała faktycznie istnieć z powodu przekazania księgozbiorów do innych pijarskich szkół na terenie Węgier. Niszczono także archiwum, będące cenną kroniką uczelni oraz pozbawione praktycznie opiekunów dawne wyposażenie. Znacznego uszczerbku doznała też tamtejsza galeria malarstwa, z której zachowały się jedynie wizerunki niektórych znaczniejszych pijarów. Smutne spostrzeżenia zawarł Roman Pollak w opisie swej wizyty z harcerzami w Podolińcu w lipcu 1914 roku:

W kolegium i spiskich kościołach umilkła mowa polska. A dziś? Gmach kolegium dotąd stoi, na korytarzach portrety zasłużonych Polsce Pijarów, a między nimi i Konarski jakiemiś surowymi patrzy oczyma¹⁸.

Ta z ducha węgierska szkoła trwała do 1919 roku – 20 kwietnia wystawiono ostatnie jej świadectwo szkolne. Powyższa data kończy tedy ponad dwustupięćdziesięcioletni okres działalności pijarskiej podolinieckiej uczelni.

Po zakończeniu I wojny światowej, mimo podejmowanych przez Polskę w latach 1918–1920 zabiegów o przywrócenie jej władania na obszarze dawnego polskiego Spiszu, znalazł się on ostatecznie w granicach nowopowstałej Czechosłowacji. Wtedy

też dopełniło się zniszczenie pozostałości po dawnym pijarskim kolegium. Pijarzy zostali zmuszeni do opuszczenia Podolińca, zaś budynek klasztorny zajęło wojsko czeskie, które przebywało w nim od jesieni 1918 do wiosny 1920 roku. Pozostawione przez odchodzących dawnych właścicieli wyposażenie zostało niebawem, bo w 1922 roku, częściowo sprzedane lub wywiezione do innych słowackich miast – Bratysławy i Św. Jura, a nawet za granicę, do Budapesztu. Félix Szepéssy, rektor podolinieckiego domu pijarów i ostatni strażnik pozostawionego tam przez nich mienia z żalem wtedy napisał w historii pijarskiego domu: „Teraz to musimy porzucić stare gniazdo, kolebkę naszego rodu”¹⁹.

Po opuszczeniu przez wojsko, popijarski zespół w Podolińcu przejęli redemptoryści, przebywali w nim w latach 1922–1927, a następnie (drogą zakupu od pijarów w 1941 roku za 170 tysięcy koron) stali się jego właścicielami. Po II wojnie światowej komunistyczne władze czechosłowackie urządziły tam (w latach 1950–51) obóz koncentracyjny, w którym więziono 553 zakonników zwiezionych z terenu Słowacji. W następnych latach (1956–1961) znalazł tam siedzibę zakład charytatywny, a dwa lata później także i internat szkoły specjalnej. Po zmianach ustrojowych w 1989 roku powrócili do podolinieckiego klasztoru jego prawowici właściciele – redemptoryści, którzy odremontowali kościół i część zajmowanego na swe potrzeby popijarskiego konwentu. W pozostałych jego skrzydłach znalazły miejsce instytucje społeczne: prowadzona od 1991 roku przez redemptorystów specjalna szkoła zawodowa z internatem i dom dziecka – obie placówki imienia św. Klementa Hofbauera – oraz Centrum Wolnego Czasu ojca Augustína Krajčička.



Nawa kościoła popijarskiego w Podolińcu

W dzisiejszym Podolińcu, mimo nieprzychylnego losu, który stał się udziałem całego miasteczka, ale przede wszystkim dawnego pijarskiego klasztoru i kolegium, napotkamy mimo wszystko wiele śladów poprzedniej świetności. Zachował się dawny, średniowieczny układ urbanistyczny miasta z rynkiem okolonym malowniczą zabytkową mieszczańską zabudową, która wraz z dominującymi w architektonicznym krajobrazie Podolińca kościołami, popijarskim i farnym, niesie klimat minionych epok – gotyku, renesansu i baroku. Należy też wspomnieć o zachowanej do dziś na obrzeżach miasta, a pamiętającej średniowieczne czasy cmentarnej kaplicy św. Anny (dawnego kościółka), której zabytkowe wyposażenie można nadal podziwiać.

Nie dotrwał natomiast do dzisiejszych czasów podoliniecki zamek będący niegdyś siedzibą starostów z rodu Lubomirskich, którego zrujnowane mury rozebrano w połowie wieku XIX. Z niewielkiej ich części powstał w 1903 roku zupełnie odbiegający od jego dawnego wyglądu budynek ratusza, w którym obecnie mieści się urząd miejski. Tylko kamienna, wtopiona w jego fasadę tablica z herbem Lubomirskich – Szreniawą bez Krzyża – i łacińską inskrypcją poświęconą rozbudowie zamku przez starostę Sebastiana Lubomirskiego z końca XVI stulecia jest jedyną jego zachowaną do dziś pozostałością²⁰. Oto jej tekst:

DOMVM HANC VETVSTATE DESTRVCTA ET RVI
NA MINANTE MAGNIFICVS DOMIN SEBASTIANVS
LVBOMIRSKI DE LVBOMIERS, CASTELLAN MALOGOSEN
SIS ZVPPARI, CRACOVIENSIS SANDECENSIS SCEPVSIENSIS
DOPCZICZINSIS ET CAPITANEVS DOMIN, ET HÆRES

który można przetłumaczyć następująco:

*DOM TEN STARY ZNISZCZENIEM I RUINĄ
ZAGROŻONY, WSPANIAŁY PAN SEBASTIAN
LUBOMIRSKI Z LUBOMIERZA, KASZTELAN MAŁOGOSKI,
ŻUPAN KRAKOWSKI, SADECKI, SPISKI,
DOPCZYCKI I STAROSTA, PAN SIEDZĄCY
NA WIŚNICZU, DZIAŁANIEM I KOSZTEM PONIESIONYM
OŻYWIŁ I OZDOBIŁ W ROKU 1593 [tłum. – J.S.]*

Dziś już tylko resztki murów obronnych z basztami świadczą o dawnej pozycji miasta jako niegdysiejszego ufortyfikowanego ośrodka.

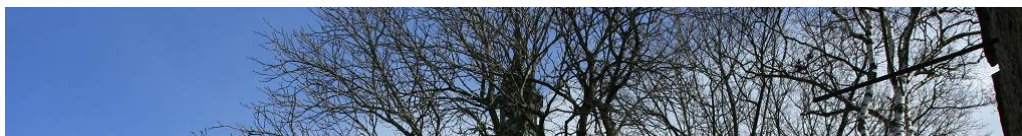
Znikła także etniczno-kulturowa różnorodność miasteczka, gdy potomkowie niemieckich kolonistów opuścili z końcem II wojny światowej Spisz, podobnie jak Madziarzy, którzy wyjechali do swej ojczyzny. Zatracił się wreszcie silny jeszcze na początku XX wieku, bo stanowiący ponad jedną trzecią liczby mieszkańców, żywioł polski, coraz skuteczniej ulegający słowakizacji.

Próżno też dziś szukać w popijarskich klasztornych murach dawnego bogatego wyposażenia kolegium. Uległo ono w najlepszym razie rozproszeniu, ale także niestety i w znacznej części rozgrabieniu oraz bezpowrotnemu zniszczeniu nie tylko w schyłkowym okresie działalności szkoły, ale przede wszystkim z chwilą jej likwidacji i wywózek popijarskiego mienia. Tak jak wyżej wspomniano, poszczególne obiekty czy większe zespoły księgozbiorów, archiwaliów czy malarstwa z podolinieckich zbiorów można napotkać dziś i na Słowacji, i na Węgrzech, a także i w Polsce. Tam to na stronach tytułowych odszukanych starodruków nierzadko odczytamy wyblakłą, często „rozlewającą się” w papierze odręczną, atramentową wzmiankę świadczącą o pochodzeniu ich z dawnego pijarskiego kolegium w Podolińcu – jest to nadal dotykalny, lecz z upływem lat coraz mniej wyraźny ślad istnienia sławnej tamtejszej uczelni.

Słów kilka na zakończenie

Powstanie uczelni w Podolińcu, jej funkcjonowanie i pozostawione przez nią dziedzictwo jest w całościowym ujęciu zjawiskiem wyjątkowym. Złożyło się na to kilka przyczyn. Uczelnia ta znajdowała się w państwie o wielkim obszarze, wielonarodowym i wielokulturowym – ówczesnej Rzeczypospolitej. Koegzystowały na niej różne narodowości (Polacy, Niemcy, Słowacy, Rusini – by wymienić najliczniejsze), a co za tym idzie i języki lokalne, ale też i różne religie (katolicyzm rytu łacińskiego i greckiego, protestantyzm). Ważne jest też i to, że czas powstawania uczelni poprzedzony był przyjęciem ustawy zwanej Konfederacją warszawską (rok 1573), dającej początek prawnie gwarantowanej tolerancji religijnej. Ponadto należy podkreślić, że Rzeczpospolita wraz z innymi państwami europejskimi tego czasu tworzyła od stuleci ówczesną unię europejską, która była faktycznie unią chrześcijańską, zespoloną ponadto jednym wspólnym językiem kultury wysokiej – łaciną. Powstanie tej prowadzonej przez pijarów szkoły było także efektem realizowanej wtenczas przez państwo polityki wyznaniowej; z jednej strony w duchu prawem zagwarantowanej tolerancji, z drugiej – w trudnym czasie umacniającej się kontrreformacji mającej skłonić zwolenników religijnych nowinek do odejścia od nich. Zwrócić też należy tu uwagę, że początkowy okres działalności uczelni w Podolińcu przypadła na epokę baroku, kolejne zaś dziesięciolecia – na epokę oświecenia, obie bogate w wyrazisty dorobek tak w sferze sztuki, jak i filozofii. Szkoła ta powstała w szczytowej fazie rozwoju kraju, kończyła zaś swój żywot wraz z jego upadkiem. Można być niemal pewnym, że gdyby nie zawieruchy dziejowe i przyniesione przez nie rozbiory kraju oraz destrukcyjne czasy, które zapanowały w ich następstwie na długie dziesięciolecia, to dziś prawie zupełnie zapomniane miasto bez wątpienia zachowałoby swój dawny status i cieszyłoby się prawdziwie europejskim prestiżem. A jego szkoła, znając jej trwającą przez dziesięciolecia, a nawet wieki, chlubną działalność i wybitne, promieniujące także poza granice ówczesnej Rzeczypospolitej osiągnięcia edukacyjne i kulturotwórcze, świeciłyby blaskiem niczym sławne uniwersytety w Cambridge i Oksford.

Do dziś zachowała się dawna siedziba uczelni w Podolińcu w prawie niezmienionej postaci zespołu kościelno-klasztornego, będącego nadal przykładem imponującego swym rozmachem barokowego założenia architektonicznego. Odwiedzenie jej, mimo że będzie to już tylko sentymentalna podróż w czasy nie tyle odległe, co bezpowrotnie zaprzeszczone, przywoła wyobrażenie dawnej świetności tego miejsca, będącego znaczącą dominantą w kulturowym krajobrazie rozległej i potężnej ówczesnej Rzeczypospolitej, a nawet i Europy.





Popijarski zespół kościelno-klasztorny w Podolińcu (obecnie należący do redemptorystów)

Wiele osób okazało mi bezinteresowną życzliwość i pomoc w dotarciu do historycznych materiałów, zaś gospodarze podolinieckiego klasztoru i kościoła umożliwili wykonanie w nich dokumentalnych zdjęć. Składam tedy im wszystkim najlepsze podziękowanie, a są to: w Słowacji, w Podoliniecu – brat Michal Zamkovský i jego konfratry redemptoryści zajmujący dawny popijarski zespół i ksiądz Ján Stašák, proboszcz parafii rzymskokatolickiej; w Prewidy – ojciec Tomáš Hud'a, rektor Kolegium Pijarów; w Starej Lubowli – dr Dalibor Mikulík, dyrektor Muzeum Lubowelskiego oraz jego pracownicy: Panie Monika Pavelčíkova i Františka Marcinová; zaś w Nitrze – ojcowie pijarzy: dr Juraj Gendiar, rektor Pijarskiego Gimnazjum, i dr František Čelovský; na Węgrzech, w Budapeszcie – dr Báalazs Károly, historyk, oraz dr Koltai András, archiwista Centralnego Archiwum Węgierskiej Prowincji Pijarskiej; w Polsce – Pani Agnieszka Szmerek z Archiwum Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów oraz Pani Anna Studnicka, kierowniczka Sekcji Reprodukowania Zbiorów i Sprzedaży z Muzeum Narodowego; w Nowym Sączu – Pani Barbara Pawlik, dyrektor Sądeckiej Biblioteki Publicznej.

¹ Dominium lubowelskie obejmowało trzy miasta: Lubowlę, Gniazda i Podoliniec, ponadto trzynaście zastawnych miast spiskich to: Biała Spiska, Lubica, Matejowce, Nowa Wieś Spiska, Poprad, Ruskinowce, Spiska Sobota, Spiskie Podgrodzie (bez spiskiego zamku), Spiskie Włochy, Straże, Twarożne, Wielka i Wierzbów oaz piętnaście wsi (wraz z przynależnymi im terenami).

² Srebro to pochodziło z odszkodowań wypłaconych Polsce przez Krzyżaków po zawartym w następstwie klęski grunwaldzkiej pokoju toruńskim w 1411 roku. Zygmunt Luksemburski nie tylko potrzebował większej sumy na prowadzenie wojny z Wenecją, ale też pragnął jako stronnik Krzyżaków w jakimś sensie pozbawić Polskę ich walorów oddanych Jagielle. Akt zastawu, podpisany w Zagrzebiu (8 listopada 1412 roku), został zrealizowany na zamku w Niedzicy (zwanym zamkiem Dunajec); mimo wyraźnych zapisów umowy, a także definitywnego utracenia przez Polskę (po ponad trzystu latach) tych terenów, pożyczka ta nigdy nie została spłacona (w 1769 roku zajęła je Austria, w 1770 – weszły w skład Węgier; na przełomie lat 1918/1919 odradzająca się Polska próbowała odzyskać część terenów i kilka miast dawnego zastawu spiskiego, wśród nich znajdował się Podoliniec – planowany plebiscyt nie odbył się i w lipcu 1920 roku Rada Ambasadorów państw alianckich przyznała te tereny Czechosłowacji; obecnie, od 1993 roku, znajdują się one w granicach Słowacji).

³ Wybitny polski kartograf wywodzący się z węgierskiej szlacheckiej rodziny Csáky de Keresztseg. Wpiew był kapitanem artylerii saskiej, później koronnej, a następnie, od 1766 roku, nadwornym geografem i inżynierem króla Stanisława Augusta. Sporządzona przez niego mapa starostwa spiskiego została wydana w miedziorycie – oryginalny egzemplarz znajduje się w kolekcji dra Tomasza Niewodniczańskiego przechowywanej w bibliotece Zamku Królewskiego w Warszawie. Mapa Starostwa Spiskiego Franciszka Floriana Czakięgo (1762), red. Z. Ładygin, „Zeszyty Tatrzaskie” 3, Zakopane 2013.

⁴ Józef Kalasancjusz został wyniesiony do chwały błogosławionych w 1748 roku, do katalogu świętych został wpisany dziewiętnaście lat później.

⁵ M. Gotkiewicz, Trzy wieki Kolegium Podolinieckiego (1642–1942), „Nasza Przeszłość”, t. XV, 1962.

⁶ Tamże.

⁷ Pierwsza prowadzona przez pijarów szkoła powstała w Warszawie w 1642 roku.

⁸ Centralne Archiwum Węgierskiej Prowincji Pijarskiej w Budapeszcie, teka Acta domus Podolinensis (dawny zespół Podolinum).

⁹ Tamże, Nomina discipulorum Podolinii Scholas Pias apud R. Patres Pauperes frequentantium, 1643-1670 (pudło 7, fond d4 pod, nr Lib. 23). Pijarzy. Piaristi. Pietas et Litterae, [katalog wystawy], red. M. Marcinowska, Muzeum Okręgowe w Nowym

Sączu (Polska), Muzeum Lubowelskie w Starej Lubowli (Słowacja), Nowy Sącz 2004, s. 35, Andres Koltai.

¹⁰ Tamże (kolejno: Diplomata fundationum nr 1, Diplomata fundationum nr 2, Diplomata fundationum nr 3, Diplomata fundationum nr 4).

¹¹ Półkolisty kształt i rozmiar ram wynikał z konieczności dopasowania ich do kształtu miejsc, w których obrazy były zawieszane: na ścianach, między liniami przenikania się z nimi łuków sklepień.

¹² Dziś m.in. w Państwowym Archiwum w Modrej k. Bratysławy, Słowackim Muzeum Narodowym w Bratysławie, Państwowym Archiwum w Lewoczy (Słowacja) czy Muzeum Narodowym w Krakowie. Zachowane muzykalia zostały wpisane do Międzynarodowego Repertuaru Źródeł Muzycznych „RISM” (Répertoire International des Sources Musicales).

¹³ D. Smolarek, Katalog tematyczny muzykaliów z klasztoru w Podolińcu, Lublin 2009; tenże, Polonica w muzykaliach klasztoru pijarów w Podolińcu, „Muzyka” LII, 2007, nr 1 (204); tenże, Śpiewnik CANTUS CATHOLICI z kolegium pijarów w Podolińcu, „Annales Lublinenses pro Musica Sacra” 2014, nr 5.

¹⁴ Objęcie przez podolinieckich pijarów parafii w Białej Spiskiej stanowiło część szerszego zamierzenia prowadzącego do rekatolizacji Spiszu w dobie kontrreformacji. Dla uzyskania w tej kwestii podstawy prawnej, gorliwy w jej prowadzeniu misjonarz o. František Hanák od św. Wacława zwrócił się z prośbą do króla polskiego Michała Korybuta o usankcjonowanie rekatolizacji w trzynastu miastach spiskich. Władca ten udzielił takowego pozwolenia wydaniem w 1671 roku dyplomu o swobodzie wyznania w nich wiary rzymskokatolickiej.

¹⁵ Tak potocznie nazywano austriacki kraj koronny – Królestwo Galicji i Lodomerii istniejące w latach 1772–1918.

¹⁶ Kolejne przepisy oświatowe zostały przez Austrię wprowadzone w 1806 i obowiązywały do roku 1848.

¹⁷ S. Goszczyński, Dziennik podróży do Tatrów, Petersburg 1853.

¹⁸ R. Pollak, Wyprawa skautów śląskich przez Orawę i Tatry na Spisz, wstęp E. Romer, Lwów 1919

¹⁹ J. Havran, Dejiny piaristického kolegia v Podolínci, [w:] Podolínec 1642–1992. Navrat k prameňom, Prewidza 1992

²⁰ Sebastian Lubomirski (ok. 1546–1613), żupnik i burgrabia krakowski, kasztelan małoposki, biecki i wojnicki, starosta sandomierski, sądecki i spiski, twórca potęgi rodu.

Bibliografia – wybrane pozycje

Adamczyk M.J., Szkoły pijarskie w Podolinie i ich związki z Polską 1643–1848, Wrocław 1995.

Chalupecký I., Piaristické kolégium v Podolínci / Pijarskie kolegium w Podolińcu, tłum. T. Królczyk, „Pogranicze polsko-słowackie, Rocznik Euroregionu Tatry” 2002.

Goszczyński S., Dziennik podróży do Tatrów, Petersburg 1853.

Gotkiewicz M., Trzy wieki Kolegium Podolinieckiego (1642–1942), „Nasza Przeszłość”, t. XV, 1962.

Havran J., Dejiny piaristického kolegia v Podolínci, [w:] Podolínec 1642–1992. Navrat k prameňom, Prewidza 1992.

Kmietowicz W., Muszynianie w kolegium oo. Pijarów w Podolińcu, „Almanach Muszyny” 2008.

Kotvan I., Inkunábuly na Slovensku, Matica Slovenská 1979.

Mapa Starostwa Spiskiego Franciszka Floriana Czakiego (1762), red. Z. Ładygin, „Zeszyty Tatrzańskie” 3, Zakopane 2013.

Pijarzy. Piaristi. Pietas et Litterae, [katalog wystawy], red. M. Marcinowska, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu (Polska), Muzeum Lubowelskie w Starej Lubowli (Słowacja), Nowy Sącz 2004.

Orłowicz M., Ilustrowany przewodnik po Spiszu, Orawie, Liptowie i Czadeckiem, Warszawa 1921.

Oszczęda W., Z kart historii spiskiego Podolińca. Dzieje miasta, „Almanach Muszyny” 2003.

Pinkwart M., Północna Słowacja. Przewodnik krajoznawczy dla zmotoryzowanych, Łódź 1996.

Pollak R., Wyprawa skautów śląskich przez Orawę i Tatry na Spisz, wstęp E. Romer, Lwów 1919.

Sas Zubrzycki J., Skarb architektury w Polsce, T. IV, Kraków 1913–1916 (całość t. I–IV wydano w latach 1907–1916), tablice nr 315, 316.

Skłodowski J., Podoliniec – „Spiski Oxford”, „Nasza Rota” 2012, nr 3; „Bunt Młodych Duchem” 2014, nr 4 (80).

Skłodowski J., Szkoła Europy, „Tygodnik Podhalański”, R. IV, nr 16 (172), 25.04.1993.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. IV, nakładem W. Walewskiego, Warszawa 1887 (Podoliniec).

Smolarek D., Katalog tematyczny muzykaliów z klasztoru w Podolińcu, Lublin 2009.

Smolarek D., Polonica w muzykaliach klasztoru pijarów w Podolińcu, „Muzyka” LII, 2007, nr 1 (204).

Smolarek D., Śpiewnik CANTUS CATHOLICI z kolegium pijarów w Podolińcu, „Annales Lublinenses pro Musica Sacra” 2014, nr 5.

Trajdos T.M., Trzy miasta spiskie, „Almanach Muszyny” 1993.

Wilczek W., Kolegium pijarów w Podolińcu (cz. 1), „Tatry” TPN 2014, nr 3 (49).

Wilczek W., Kolegium pijarów w Podolińcu (cz. 2), „Tatry” TPN 2014, nr 4 (50).

Zienkowicz L., Les costumes du peuple polonais suivis d'une description exacte de ses moeurs, de ses usages et de ses habitudes: ouvrages pittoresques, réd. et publ. par L. Zienkowicz, Paris: Librairie Polonaise, 1841.

Tekst i fotografie: dr Jan Skłodowski (</index.php/biblioteka/10-czlonkowie/15-czlonkowie-sklodowski-jan>)

Wszystkie materiały wizualne i audytywne znajdujące się w bibliotece internetowej Stowarzyszenia "Res Carpathica", tak w całości, jak i w odniesieniu do ich części składowych: tekstów, zdjęć, filmów i nagrań dźwiękowych - zarówno współczesnych, jak i archiwalnych, są objęte i chronione prawami autorskimi, wobec czego jest zabronione wszelkie wykorzystywanie ich na jakichkolwiek nośnikach bez wskazania źródła oraz uzyskania zgody ich autorów i właścicieli zbiorów.

Szczegóły

Kategoria: [Biblioteka \(/index.php/biblioteka\)](/index.php/biblioteka)

[Jan Skłodowski \(/index.php/component/tags/tag/pers-sklodowski-jan\)](/index.php/component/tags/tag/pers-sklodowski-jan)

[Podoliniec \(/index.php/component/tags/tag/podoliniec\)](/index.php/component/tags/tag/podoliniec)

[Spisz \(/index.php/component/tags/tag/spisz\)](/index.php/component/tags/tag/spisz)